

Naszym prawem jest być dzieckiem miłości,
Powitany tu jak najmiłszy z gości,
Choć wiem, że tych uczuć nie odda mi nikt.

Naszym prawem jest krew pełna ekstazy,
Pięknych dziewcząt, jak i mężczyzn bez skazy
I kość cienka tak – już nie powiem ci nic.

Posłuchajcie nas i was nienarodzonych!
Dotąd cichych, dotąd zawsze bez obrony!
Chcemy bowiem przemówić nareszcie!
Bez zapалу ku nam się nie śpieszcie!
To prawo...

Naszym prawem jest radość istnienia,
A nie martwa cierpliwość kamienia
I tak wiem, że z tą prawdą nie liczy się nikt.

Naszym prawem jest pozostać w przestrzeni,
W odległości od światła i cieni,
Być tym kimś, kim każdy z was też mógłby być.

Posłuchajcie nas i was nienarodzonych!
Dotąd cichych, dotąd zawsze bez obrony!
Chcemy bowiem przemówić nareszcie!
Bez zapalu ku nam się nie śpieszcie!
To prawo...

Niespokojną nocą z chmur wyciąga.
Wolno wiedzieć po co?
Zrozumiałem w końcu to, że prawo to sąd.

Posłuchajcie nas i was nienarodzonych!
Dotąd cichych, dotąd zawsze bez obrony!
Chcemy bowiem przemówić nareszcie!
Bez zapalu ku nam się nie śpieszcie!
To prawo...

Posłuchajcie nas i was nienarodzonych!
Dotąd cichych, dotąd zawsze bez obrony!
Chcemy bowiem przemówić nareszcie!
Bez zapalu ku nam się nie śpieszcie!

Posłuchajcie nas i was nienarodzonych!
Dotąd cichych, dotąd zawsze bez obrony!
Chcemy bowiem przemówić nareszcie!
Bez zapalu ku nam się nie śpieszcie!
To prawo...